

280
M

15. VI. 46. Moje prarodzice z wojny.
W mojej wsi Prawooc mieszkała pewna
rodzina. Ojciec tej rodziny zajmował się
trochę handlem i w ten sposób utrzymy-
mywał siebie i rodzinę. Aż kiedyś został
oskoczony przez miejscowych feodalców.
Przyjechali więc Niemcy, i dowiedziawszy
się gdzie on mieszka, poszli
tam i zaczęli się zabijać. Matka
przebiegając na co się zraniła, powiła
o tym, ale tyle to skutkowało iż
dostała kilka kopniaków od Landarwa.
Po chwili wyprowadzono ją z miastem
i dwójkiem synów za stajnię i tam
strzelono z rewolwerów. Tymczasem
starszy syn esmychnął między stodoły
i na pok, w ten sposób uratował swą
życie. Młodszy zaś został przy matce

281
M6

i warem paob od kulj niemisekij.
 Wielu ludki zaplakalo nawet nad
 losem tej odziny. Wicney wieszowem
 karzeli spowwie sobie suto wieszowem
 na konto zabicia jakiej nis stuznie
 wywarzeli „brandytois”. Ludziom ktory
 by chekli sumrac gozili kulq w Feb.
 Wyszyn tu rozlocil ludziom eorty
 dzien i nikt niabyt pewien siebie.
 Karolomus bowiem staly w oerach podla-
 -jocer postaca niewinnych polakow
 Oto jedno z mych przrzyje przrzyje
 wojunnych.

Abromeruk Jan.